

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 48.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Gliwice, (Gleitwitz), dnia 31 sierpnia 1889.

„Opiekun Katolicki”, (dawniej „Gazeta Górnośląska”) wychodzi raz na tydzień co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 60 fenigów; w Austrii z przesyłką 50 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Gliwicach (Gleitwitz Kirchstrasse 9). Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński, Paris Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Gliwice, dnia 30-go sierpnia.

Szesnaście lat minęło od czasu, kiedy pod kierunkiem ministra wyznań dr. Falka w Berlinie, zaczęła się na dobre walka i chęć panowania i mieszania się rządu pruskiego we wszelkie sprawy dotyczące nawet wewnętrznych spraw kościelnych. (Jako głównego agitatora w tej sprawie uważano księcia Bismarka, ale kanclerz wyparł się tego i dowodził jeszcze niedawno, że to radzca ministeryalny Kraetzig główną grał rolę w zatargach. Skoro książę Bismark tak zapewnia toć trzeba wierzyć.)

Pan dr. Falk; wysunięty na pierwszy plan, zaprowadził rządu jak najliberalniejsze w każdym sposobie wykonywania obowiązków religijnych a pomiędzy innemi i to, że każdemu obywatelowi państwa wolno było ogłosić się za bezwyznaniowca, co przyniosło za sobą ten skutek, iż ludzie, nie mający żadnego przekonania religijnego, potrzebowali tylko oświadczyć, że są bezwyznaniowcami, a wtedy mogli nie należeć do żadnego wyznania religijnego i nie byli obowiązani do żadnych składek kościelnych osobistych — prócz tego mogli nie zawierać ślubów kościelnych, byle tylko dopełnili ślubu w urzędzie stanu cywilnego — dzieci zaś mogli dać chrzcic w kościołach, lub nie chrzcic.

Dziś zmieniły się czasy — „radzca ministeryalny dr. Kraetzig” i jego przyjaciele polityczni doszli do innego, wprost przeciwnego przekonania i to: że religia ludowi konieczna potrzebna, a z nią i wszelkie obrządku religijne.

Ponieważ z czasów tej nieszczęsnej ery falkowskiej namnożyło się dużo dzieci niechrzczonych — mówimy o rodzinach protestanckich — przeto władze rządowe nakazały teraz inspektorom szkolnym, aby ci polecili nauczycielom składać raporty, ile takich niechrzczonych dzieci w każdej poszczególniej szkole uczęszcza na naukę. Jedna z „ust majowych” nie pozwala rodziców czynić odpowiedzialnymi za nieochrzcenie dziecka; ale władze chcą tymczasem wiedzieć, jak daleko się owa bezwyznaniowość rozszerzyła i niezawodnie jeden z nieszczęśliwych pomysłów „radzcy Kraetziga” wkrótce ulegnie zupełnej zmianie.

Ustawa o zabezpieczeniu na starość i w razie niezdatności do pracy.

III.

(Dokończenie. — Zobaczyć N. 47.)

Służące pociągać pod tę ustawę, uważaliśmy także za zbyt czyste; chętnie one wychodzą za mąż, a w takim razie one nic nie otrzymują. Przeprowadziliśmy więc to, że jeżeli płaciły udział przez pięć lat, mogą składki swe odebrać napowrót. Jeżeliby służące i czeladnicy chcieli się nadal zabezpieczać, musiałyby płacić swą składkę i składkę swego państwa, odnośnie majstra, a do tego z pewnością nie miałyby ochoty. Z tych przyczyn żądaliśmy ograniczenia ustawy na przemysł.

Broniliśmy się także przeciwko dodatkowi państwowemu, gdyż obawialiśmy się, że skoro państwo będzie płaciło, powstaną też z pewnością nowe podatki. Dalej trzeba było dla przemysłowych robotników przewidzieć pół rentę w razie niezdatności do pracy, to znaczy, że dostaną rentę, jeżeli już nie zarabiają połowy zwykłego zarobku, więc np. jeżeli kto zarabiał dawniej 2,60, a później 2 mk., to podług nowego prawa nie jest jeszcze inwalidą, dopiero wtenczas, kiedyby zarobek spadł na 1,20 mk.

Chcieliśmy nadto zabezpieczenie to połączyć z ustawą o chorych. Dziś obowiązuje uchwała, że jeżeli robotnik jest chory przez rok, ma być uważany za niezdatnego do pracy; ale między owymi 13 tygodniami ustawy o zabezpieczeniu niezdatnych do pracy jest jeszcze wielki przeciąg czasu bez pomocy.

Cały ten szereg niedostatków skłonił nas do głosowania przeciwko ustawie, ale większość ją przeprowadziła.

W jaki sposób odbiera się pieniądze w razie niezdatności do pracy. W przyszłości będzie miał każdy robotnik kartę, na której znajduje się 47 pół (47 tygodni składowych) do przyklepania znaczków.

Przylepianie należy do pryncypała, także do gospodyń domu, które mają służącą. Znaczków tych dostarcza prowincjonalny zakład zabezpieczający i można ich nabyć na poczie lub w innych miejscach sprzedaży. Kiedy się jest niezdatnym do pracy, oddaje się kartę u landrata, ten żąda świadectwa lekarza i po 4 tygodniach powraca sprawa, i jeżeli rentę przyznano, zostaje ona wypłacana natychmiast.

Gdyby się okazały jakieś przeszkody, można udać się do sądu rozjemczego, a w niektórych przypadkach także do urzędu zabezpieczenia rzeszy. System znaczkowy jest wygodny, ale chwilowo będzie nieco kulał, zanim się wszyscy odnośnie chlebobawcy i robotnicy do niego przyzwyczają i pewno zajdą z początku nieporozumienia.

O Encyklice Ojca św.

W zesłą niedzielę, jako w imieniny swoje, Ojciec św. przyjmując życzenia kardynałów i prałatów, wręczał każdemu jeden egzemplarz nowej encykliki, zalecającej osobne nabożeństwo i modlitwy do ś. Józefa, ze względu na obecne smutne położenie. Ojciec św. przedstawił gorącymi słowy troskę Kościoła ś. i zwrócił uwagę wiernych na pomoc Bożą i Świętych Pańskich.

Święty Józef — mówił między innemi Ojciec św. — jest szczególnym Patronem Kościoła, boć jako poślubiony N. Pannie stał się Opiekunem Pana Jezusa, w czem mieści się jego dostojność, łaski, świętość i chwała. Godność Matki Bożej jest tak wielką, tak świętą, tak doskonałą, że nic doskonalszego nie może być stworzonym. Z; zaś ś. Józef był wybranym Oblubieńcem N. Panny i dany jej ślubem małżeńskim za Opiekuna, dla tego dostąpił w najwyższym stopniu tej godności, jaką N. Bogarodzica Dziewica nad wszystkimi innemi istotami celowała. Takim związkiem obdarzony, stał się i przybranym Ojcem Chrystusa Pana, przez co też

ma wpływy wielkie, bo niejako ojcowskie. Dla tego godzi się najzupełniej aby ś. Józef swoim niezmiernym wpływem bronil Kościoła Chrystusowego i miał go w swojej opiece.

Encyklika zaleca wreszcie, aby w październiku wiernej, po odprawieniu Różańca ś. odmawiali krótką modlitwę do ś. Józefa, która równocześnie została ogłoszona. Modlitwa ta jest następująca:

Modlitwa do Sw. Józefa.

Do Ciebie Św. Józefie, uciekamy się w naszej potrzebie. Uprosiwszy Twoją Najświętszą Oblubienicę, prosimy i Ciebie, pełni ufności, o Twą opiekę. Dla miłości, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą i Bożą Rodzicielką, dla ojcowskiej miłości, z jaką tuliłeś Dzieciątko Jezus, prosimy Cię, błagając, abyś raczył łaskawie spojrzeć na dziedzictwo, które Jezus Chrystus Krwią Swą odkupił i przyszedł z Swą potęgą w pomoc naszej niedoli.

Troskliwy Opiekunie Przenajświętszej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa; trzymaj od nas zdala, ukochany Ojczu, wszelką zarazę błędu i zepsucia. Pomagaj nam łaskawie z nieba, silny nasz Pomocniku, w walce z mocami ciemności i jak niegdyś ocaliłeś Dzieciątko Jezus z największego niebezpieczeństwa życia, tak broń teraz święty Kościół Boży od wszystkich zasadzek nieprzyjacielskich i weź nas wszystkich w ciągłą Twą opiekę, abyśmy za Twoim przykładem i z Twoją pomocą bogobojuje żyć, chwalebnie umrzeć i w niebie szczęśliwość wieczną otrzymać mogli. A M E N.

Jeszcze o dekrecie Ojca św. w kwestyi, czy katolicy mogą bywać na niekatolickich nabożeństwach.

Urzednicy rosyjscy żądali by młodzież szkolna katolicka, chodząca na nabożeństwo do cerkwi prawosławnych w takie uroczystości, w których obchodzono jaką pamiątkę albo urodziny członków cesarskiego domu. Księża katolicy, będący nauczycielami religii w tam tych szkołach, nie chcieli na to zezwolić, za co nakładano na nich kary. Tak samo nałożono karę i na biskupa żmudzkiego, który w obronie swoich księży wystąpił i katolickim dzieciom do cerkwi chodzić zakazał.

Teraz wydał Ojciec św. w sprawie tej wyraźny dekret, w którym za naradą z kardynałami powiedziano jasno, że katolicy na nabożeństwach niekatolickich bywać nie powinni. Dokument ten brzmi w przekładzie z łacińskiego jak następuje:

Gdy najwyższej Kongregacyi rzymskiej Inkwizycyi generalnej przedłożona została wątpliwość: „czy dozwolonem być może, aby katolicy byli obecni przy czynnościach religijnych niekatolików”, ich Eminencye i Przewielebni inkwizytorowie generalni, rozważywszy rzecz dojrzałe na zgromadzeniu we środę 19 czerwca r. b., uchwalili odpowiedź: przecząco.

Który to ich Emin. i Przewielebn. wyrok Ojciec św. nasz, na audyencji tegoż dnia łaskawie uznać i zatwierdzić raczył. O tem Przewielebność Twoją zawiadamiamy itd.

Dan w Rzymie 28 czerwca 1889.

Odtąd więc każdy katolik będzie już teraz wiedział, że to jest zakazane, przeto choćby go najsurowsza kara spotkać miała nie godzi mu się uczynić tego, co Kościół zakazał. Będą też księża i biskupi mieli się na co odwołać przed rządem swoim, jako, że nie ze swego uporu, ale dla praw kościelnych tego zakazują.

Jeszcze o skandalu w Remscheid

o którym dotąd tylko pobieżnie wspomnieliśmy.

Dziś podajemy tu wyjątek z korespondencji nadesłanej gazecie kolońskiej „Volks-Ztg.“ Korespondent ów na podstawie wiarogodnych informacji, i to pod zaręczeniem, wyświeśla rzecz jak się miała. Niejaka bowiem dziewczyna nazwiskiem **Tasche**, przeszła na wiarę katolicką, skutkiem czego ukazał się pamflet drukowany z groźbą na Arcybiskupa, który w czasie objazdu dyecezyi, miał przybyć i do Remscheid. Katolicy wiedząc o tej groźbie, zaniechali wszelkich publicznych owacy na przyjęcie Arcybiskupa, a poprzestali tylko na przystrojeniu kościoła i plebanii graniczącej z nim, oraz tak zwanego „Gesellenhausu“. Byli oni przygotowani na niejedne nieprzyjemności, wyczytane w pamflecie, którego autorem był pastor Thümmel, a chociaż to było niejako ostrzeżeniem dla nich, niespodziewali się jednak, żeby do tak wielkich nadużyć przyszło.

Tymczasem teje nocy, przed przybyciem Arcybiskupa, oblepiono słupy telegraficzne na drodze z Lanney do Remscheid, którą Arcybiskup musiał przejeżdżać, czerwonymi kartkami z drukowanym napisem: „Niech żyje Thümmel.“ Usunięto je jednak w wielu miejscach przed przybyciem Arcybiskupa. Zaledwie ale szereg powozów, towarzyszących Arcybiskupowi, przekroczył granicę miejskiego obwodu Remscheid, rozpoczęły się manifestacje rozmaitego rodzaju. Najgorzej było przed szkołą, gdzie młodzież szkolna tłumnie się zgromadziła, z której szeregów wychodziły okrzyki: „Niech żyje Thümmel“, i ubliżające Arcybiskupowi obelgi.

Mieszkańcy ulic którei orszak przechodził, zachowali się przyzwoicie. Do szalonych wybuchów dzikiego fanatyzmu przyszło dopiero przy wysiadaniu ks. Arcybiskupa przed probostwem (farrą). Tam to stanął motłoch i powitał Arcybiskupa wobec katolickiej gminy, ustawionej procesjonalnie, straszliwym krzykiem i wyciem, z pomiędzy którego rozbrzmieć można było okrzyki na cześć Thümmela a słowa obelgi dla Arcybiskupa. Na szczęście był eumentarz w koło kościoła wolny i zawczasu zamknięto bramy do niego, tak, że przynajmniej wewnętrzna kościelna uroczystość odbyła się bez przeszkody.

Wieczorem policja zamknęła ulicę prowadzącą do katolickiego „Gesellenhausu“. Katolicy zaniechali wszelkiej publicznej owacy, urządzone za to uroczystość w wielkiej sali „Gesellenhausu“, stojącego naprzeciwko kościoła. Wieczorem dozór kościelny i członkowie komitetu przy blasku lampionów przeprowadzili ks. Arcybiskupa do sali i po świetnej uroczystości odprowadzono go znowu na probostwo. Zaledwie atoli postąpił kilka kroków w sieni, gdy w tem spadła na głowy towarzyszących mu ciężka podkwa. Ale nie zważano na to i po pożegnaniu się z ks. Arcybiskupem, powrócono do sali, gdzie katolicy jeszcze byli zebrani.

Niedługo jednak nadeszły fanatycznie wzburzone tłumy i z dzikimi okrzykami na cześć Thümmela i zelżywymi wyrzwaniami na Arcybiskupa. Położenie było bardzo krytyczne. Katolicy nie mogli sali opuścić. Uznanie należy się tak policji, która czyniła wszystko, aby przyprowadzić porządek i spokój, jak i katolikom, w obec takich zajęć obelżywych zachowali zimną krew.

Tymczasem w sąsiednich ulicach odbywały się wzburzone sceny. Wszystkie sklepy pozamykano, policja musiała za pomocą gołej szabli oczyścić ulice. A duchowy sprawca całego tego ruchu, chodził między tłumami ludu i przyjmował owacye dzikiego motłochu.

Z przerażeniem pomyśleć trzeba o tem, co się stanie, gdy rozkiełkuje to ziarno, które posiano tutaj w ostatnich latach. Udział młodzieży szkolnej w objawach ulicznych, szorstkie zachowanie się ludności robotniczej, która dostarczyła największej liczby krzykaczy, przytem jeszcze licznie zebrane kobiety, które w swoim rodzaju były nawet gorsze od mężczyzn, wszystko to daje do poznania, jaki to tu założono fundament i z jaką pieczołowitością czu-

wano nad nim. Wtenczas urzeczywistni się przysłowie: „Czem kto zgrzeszył, tem będzie karany.“

Ważniejszem jeszcze jest to, że katolicy archidyecezyi, kolońskiej i całych Prus przekonali się, iż Biskup nie może już, jak to jego obowiązkiem, zwiedzać parafii swej dyecezyi i spełniać tam swego urzędu, nie będąc wystawionym na obelgi sfanatyzowanego, dzikiego tłumy, a nawet na osobiste niebezpieczeństwo. Gdzież więc owa katolikom zagwarantowana wolność religijna?

Jest to rzeczą rządu zadać sobie pytanie, co się stać musi z państwem, w którym dwie trzecie poddanych bywa kategorycznie podburzanych przeciw trzeciej części tegoż państwa? Katolików rzeczą atoli jest, poruszyć wszystkie środki, aby pozyskać gwarancję, że ich Biskupi będą mogli przybywać wszędzie bez przeszkody do katolickich parafii i tam przyjmowani z czcią im należną.

Jeżeli wkrótce ze strony państwa — nie zostaną poczynione kroki, aby raz na zawsze poskromić burzycieli wtenczas i katolicy będą musieli porzucić neutralne stanowisko, jakie dotąd zajmowali w obec ewangelickiego związku i jego dążeń i stanąć jak jeden mąż do obrony żywotnych interesów swego Kościoła. Oczekujemy — tak kończy korespondent „Köln. Volks. Ztg.“ — z całą pewnością od naszych postów katolickich, że sprawę tę, jeżeli nie zostanie wpierw załatwioną, poruszają w przyszłej sesji sejmowej i stanowczo ją przeprowadzą.“

Przegląd polityczny.

Z Francji donoszą rezultat procesu przeciwko Bulanżerowi i dwóm jego towarzyszom. Sprawę Bulanżera sądził jak wiemy senat francuzki, jest to najwyższa rada państwowa, składająca się z 27 członków. Z tych oświadczyło kilkudziesięciu, iż senat nie ma prawa sądzić takiej sprawy, ale większość odrzekła przeciwnie. Ta większość składała się z dwustu przeszło członków i uznała Bulanżera i towarzyszy jego niemal jednogłośnie winnymi różnych przestępstw, o których już pisaliśmy. Stosownie do tego senat skazał Bulanżera i towarzyszy jego: Roszforta i Dilonę na wywiezienie do jakiej zamorskiej fortecy. Bulanżer siedzi wprawdzie w Londynie a tam nie ma rząd francuzki do niego przystępu, lecz we Francji nie śmie się pokazać. Straci on też zapewne swój stopień jeneralski, swój majątek i swe prawa obywatelskie. Ciekawa rzecz, co teraz uczyni?

Na wyspie Krecie powstanie już słabnie. Biedni Kretynicy przekonali się, że powstanie nic zgola im nie pomoże, bo im mocarstwa europejskie pomódz nie chcą. Sami zaś są za słabi, by mogli się pozbyć jarzma tureckiego. Niemcy, Anglia, Austria i Włochy oświadczyły, iż o przyłączeniu Krety do Grecji ani mowy być nie może, a oświadczyły to dla tego, iż pragną Turcyą nakłonić do przystąpienia do potrójnego przymierza. Smutno to się człowiekowi robi na myśl, iż teraz na świecie nie to dobre, co sprawiedliwe, lecz to, co korzyść przynosi!

Korespondent petersburski do jednego z dzienników kopenhagskich donosi, że cesarz rosyjski wraz z rodziną wyjedzie z Kronstadu dnia 23-go b. m. — Przepuszczają, że statek króla duńskiego pojedzie naprzeciw rosyjskiemu i że na morzu zabierze na swój pokład carową z młodszymi dziećmi i zawiezie ich do Danii, podczas gdy car z następcą tronu skieruje się do Szczecina i wylądowawszy tam, uda się do Poczdamu. Liczny oddział tajnych agentów policyjnych stanął już po części w Szczecinie, po części w Poczdamie. Powitanie cara przez cesarza niemieckiego odbędzie się w Poczdamie. Zdaje się, że car nie będzie wcale w Berlinie, ale następcę tronu przybędzie na jeden dzień do niemieckiej stolicy. — Tenże korespondent pisze, że przebieg wspaniałego przyjęcia cesarza niemieckiego w Anglii wywołał wcale niemiłe wrażenie w Petersburgu i pisze dalej, „że uważają tam za wyzwanie prawie ze strony Niemiec to, że cesarz niemiecki zrobił wizytę w Anglii. Stosunek między Rosyą a Anglią — jak twierdzą — jest w tej chwili z wszelką pewnością lepszy niż był dawniej, ale interesa obu państw są z natury swej tak sprzeczne, że prędzej czy później musi przyjsć do wojny.“

Niektóre pisma katolickie zapewniają, iż układ między Watykanem a Rosyą już przez p. Izwolskiego zawarty został. Pan Izwolski pojechał do Petersburga celem przedłożenia rządowi wszystkich szczegółów układu; zdaje się, że rząd cały układ zatwierdzi. Układ obejmuje podobno nominacje na wszystkie opróżnione biskupstwa w Królestwie Polskiem i ziemiach zabranych.

Między rządem rosyjskiem a japońskim zawarto przed kilku dniami traktat handlowy, który ro-

syjskim poddanym nadaje prawo osiedlania się w całym państwie japońskiem i trudnieniu się handlem.

Z Warszawy piszą, że wojsko rosyjskie coraz więcej napływa do Królestwa; Rosya zbroi się na gwalt. Wojskowi utrzymują, że mimo wszystkiego, jeszcze dwa lata potrwa pokój, a przez ten czas Rosya będzie uzbrojona od stóp do głów, i dopiero z wrogami się swymi rozprawi i powetuje za wszystko.

Niemcy. Para cesarska przybyła temi dniami ze Strasburga do Metzu witana przez ludność głośnie okrzykami. Bawiący obecnie za urlopem we Francji ambasador francuzki w Berlinie p. Herbetta miał przybyć również do Metzu, by powitać cesarza niemieckiego osobiście jako nadzwyczajny poseł prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej. — Zaraz po przybyciu niemieckiej pary cesarskiej do Metzu, położono uroczystie kamień węgielny pod pomnik dla cesarza Wilhelma I.

— Z konferencji Biskupów we Fuldzie donoszą, że obrady toczyły się chwilowo w tajemnicy. Od godz. 6—8 odprawiali uczestnicy konferencji Msze św. w lumie. We czwartek, 22 b. m. skończyły się już te narady.

— Rewizyta cara rosyjskiego. Wczoraj już na pewno pisały gazety niemieckie, że car do Berlina zjedzie, a dziś donoszą, że woli on w Poczdamie złożyć rewizytę, gdzie nawet przez cztery dni ma zabawić.

— Hr. Waldersee, bawiąc z cesarzem niemieckim na wodach północnych r. b., dowiedział się ku swemu zdziwieniu, że on to właśnie prze do wojny. Otóż donosi „Köln. Ztg.“ że powróciwszy z tej podróży, wytoczył hr. Waldersee proces jednemu z pism w Dortmundzie wychodzących za rozsiewanie tych fałszywych wieści, którei się czuje obrażonym.

— Dnia 21 b. m., jako w rocznicę urodzin austriackiego księcia następcy tronu, Rudolfa, kazal cesarz niemiecki złożyć wieniec na grobie jego.

Austria. Cesarz Franciszek Józef przybył już z Ischlu do Wiednia. — Arcybiskup wiedeński Ganglbauer wydał list pasterski do duchowieństwa i dyecezyan swoich w sprawie uroczystości rzymskiej na cześć kacerza Giordana Bruna, w której pisze między innymi, że „w Rzymie, stolicy katolicyzmu wybuchła zaciepka walka przeciw wspólnej naszej wierze, wspólnej religii i głowie ich naczelnej; walka ta jednak dotyczy także tych wszystkich, którzy tę samą wiarę wyznają i do tego samego Kościoła należą.“ Arcybiskup zarządził odczytanie swego listu pasterskiego z ambon i pouczenie ludności o występku, jakiego dopuszczono się w Rzymie, jak nie mniej o obowiązku bronienia w sposób zgodny z ustawami praw Stolicy Apostolskiej.

— W węgierskiem miasteczku Rohoncz wybuchł bunt. Urzędnicy tamtejszej cukrowni odparli zbrojny napad 100 robotników i rozproszyli ich.

— Szach perski bawi obecnie w Salcburgu, gdzie go nader uroczystie przyjmują.

Rosya. Główny sztab w obec częstych wypadków uchylania się szeregowców z zapasu od ćwiczeń wyjaśnia, że za niestawienie się na ćwiczenia, trwające nie mniej niż miesiąc, winni podlegają za pierwszym razem aresztowi do 3 miesięcy, albo zamknięciu w więzieniu do jednego roku; za drugim razem karne więzienie do lat czterech, za trzecim razem karze skazania na Syberję na osiedlenie.

Serbia. Regencya serbska wysłała do królowy Natalii depezę, że widywać się może z królem Aleksandrem tylko po za granicą Serbii; jeżeli przybędzie do Białogrodu, nie ma się spodziewać żadnego urzędowego przyjęcia i z królem Aleksandrem widzieć się nie będzie. Odpowiedź Natalii na to oświadczenie regencyi serbskiej dotychczas nie nadeszła.

Bydgoszcz. Sąd karny tutejszy skazał niejakiego Patrycha na 10 lat więzienia i na 2 tysiące marek kary pieniężnej, albo gdyby ich nie mógł złożyć to jeszcze w dodatku na 10 miesięcy więzienia. Skazany on został za 11 oszustw pomniejszych. A w październiku dopiero toczyć się będzie w dalszym ciągu sprawa jego o napad w roku zeszłym na ks. proboszcza w Osielsku, gdzie przebrany za urzędnika policyjnego, podstępny sposobem wyłudził z niego znaczne pieniądze.

Włochy. Z Rzymu donoszą, że aresztowany tam domniemany sprawca zamachu na jednym z placów publicznych, ma być jednym z najniebezpieczniejszych anarchistów. Ciężko ranny karabinier który z poświęceniem życia własnego starał się zapobiedz wybuchowi bomby, jest przedmiotem powszechnego uwielbienia. Dzienniki ogłaszają składki na złoty medal dla niego.

Belgia. Konferencya w sprawie zniesienia niewolnictwa rozpocznie się dnia 15 października w Brukseli.

Anglia. Londyńska gazeta „Allg. Corr.“ do-

nosi, jakby Szach zawarł umowę z gabinetem angielskim, zezwalającą na przemarsz wojsk angielskich przez Persyę.

Turcja. Gazety rozniósły wiadomość, jakoby rządowi tureckiemu zrobioną była propozycja ze strony Rosji aby przystąpiła do przymierza rosyjsko-francuzkiego. Przymierze to jest obronem, poręcza ono stan teraźniejszego posiadania, a w razie wojny, zabrania zawierać pokój na własną rękę. Sułtan jednakże nie przyjął tego wezwania.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Gliwice. W czasie manewrów obecnych gdzieś jeszcze pozostały skrawki pól obsianych zbożem, jakoto prosem, tatarską, koniczną na siew itd., oprócz tych są pola kartofli, buraków, świeżo zasianego rzepiu i gdzieś już i żyta. Chcąc pola te uchronić od zdeptania przez piechotę maszerującą w ciśniętych kolumnach, albo też konnicę i artylerię, należy je oznaczyć utkniętymi wiechami. Na widok tych wiech dowódcy nakazują omijanie pól takich o ile możności, a gdzie plan udanej bitwy nie pozwoli, tam służy właścicielom prawo likwidowania sobie za szkodę. Kto pola takiego wiechą nie naznaczy, nie będzie miał prawa do żądania wynagrodzenia.

— Możemy więc śpiewać wszędzie pieśni narodowe — bo nawet sam pan minister Gossler nam je zaleca; odezwał się bowiem przy sposobności następującymi słowy:

„Starajcie się jak najusilniej pielęgnować dobry śpiew ludowy, albowiem doskonały zdrowy ten śpiew ma nieoceniony wpływ na dobre zwyczaje i obyczaje ludu; w twierdzeniu tem tak daleko się zapuszczam, że uważam śpiew ludowy za miarę do ocenienia stanu umoralnienia ludowego.“ Oto słowa p. ministra. — A zatem śpiewajmy ogólnie, a głośno nasze pieśni ludowe, to i sam pan minister będzie się radował.

— Sto marek nagrody wyznaczili właściciele gazety „Allgemeine Tischler-Zeitung“ za najlepszy model krzesła z trzciny z poręczą. Cena krzesła takiego nie ma przechodzić 18 mk., przytem ma być zgrabnie wyrobione, przy silnej konstrukcyi; główny zaś punkt oparcia dla krzyża siedzącego człowieka ma być wklęsły, a kierunek poręczy tak pochylony, aby ciało człowieka istotnie doznało wypoczynku. — Modele nadsyłać należy do 1 października pod adresem wspomnianej gazety, do Berlina S. W. Lindenstr. 48. — Może który z naszych stolarzy wpadnie na dobry pomysł?

Z Tarnowic piszą, że temi dniami będący w stanie napitym niejaki hajer Ulfig, spadł ze schodów, mieszkając w domu nadsztajgra Thomalli i nieszczęśliwy takie poniósł uszkodzenia, że w krótko ducha wyzionął. Niestety był on żonaty, i pozostawił 6-cioro dzieci sierotami.

Królewska Huta. Przy tutejszym kościele św. Barbary został ustanowiony kapłanem ks. Skowroński z Laurahuty.

— Przed paru tygodniami skradli kupcowi Szarla jego własni kupczycy 1000 mk. gotówki. Niedawno temu wykryła się cała sprawa, a obydwa kupczycy dostali się do kozy. Tak samo ukradła służąca matce przełożonej w szpitalu św. Jadwigi 100 mk., lecz złodziejstwo i tu zostało wykryte.

Zabrze. W Zabrzu B. wybuchł w zeszły Piątek wieczorem w domu chałupnika Owieckiego ogień, który tak gwałtownie się rozszerzył, iż żona górnika M., mieszkającego na najwyższym piętrze musiała oknem wyskoczyć. Całe mienie nieszczęśliwego górnika stało się pastwą płomieni.

Wrocław. Na profesora dziejów kościelnych przy tutejszym uniwersytecie powołany został Prof. Dr. Sdralek z Monasteru. Jest on jak już nazwisko jego wskazuje (Zdralek?) rodowitym Górnoślążakiem i bratem Przew. Księdza proboszcza Sdrałka w Groszowicach. Prof. Sdralek włada podobno i językiem polskim.

— W dniu 2-m Września ma się tu odbyć narada w sprawie założenia kolonii dla katolickich robotników na Górnym Szląsku.

Berlin. Szeregowiec Assmann z 2 pułku gwardyi w Berlinie, który się przez półtora roku służby dobrze sprawował, skłamał dnia 15 czerwca przed oficerem zastępującym kapitana w służbie, i skazany został za to na 5 dni aresztu. Oficer odchodząc dodał że Assmann zasłużył właściwie za to kłamanstwo, aby mu dobrze skórę wygarbowano. Podoficer Kowalski zrozumiał to wyrażenie w dosłownym sensie i po wyjściu oficera z kilku żołnierzami rzucił się na Assmanna i tak go sponiewierał, że nazajutrz trzeba było Assmanna odwieźć do lazaretu, gdzie w 2 tygodnie umarł. Miał zebra połamane, klatkę piersiową zgniecioną, był opuchły

na twarzy i przedstawiał obraz srodze skatowanej istoty. Sąd wojskowy gwardyjski śledzi i bada tę sprawę, i niezawodnie na tych nieludzkich i barbarzyńskich sprawców wyda wyrok surowy.

(Gł. L. G.)

W Berlinie odebrał sobie życie pewien młodzieniec w kilka godzin po ślubie, podczas gdy goście na weselu bawili się w najlepsze. Powodem samobójstwa był zawód, jakiego doznał co do posagu. Przyrzeczono mu przed ślubem wielką sumę, a po ślubie okazało się, że nic nie otrzyma.

W Bydgoszczy skazał sąd wojenny dwóch podoficerów z 3 pułku dragonów na 2 1/2 lata osadzenia w fortecy i na degradacyę. W lutym rb. zaczęli dwaj ci podoficerowie nazwiskiem Tank i Krüger dwóch mężczyzn idących ulicą ze swemi żonami i pokieraszowali ich pałaszami.

Gdańsk. Choć późna ale zasłużona kara! W r. 1876 był handlarz końmi Schwarz z Gdańska w dniach 28 i 30 maja na jarmarku końskim w Królewcu. Z jarmarku tego wracał z dwoma handlarzami, Rosenbergiem z Elbląga i Krysztosem Prangiem z Lauk pod Królewcem. Ci dwaj zamordowali Schwarza przy pomocy jeszcze trzeciej osoby, a stało się to w nocy z 30 na 31 maja 1876 roku. Sprawa ta wyszła na jaw dopiero w zeszłym roku; dnia 24 listopada 1888 r., a więc w 12 lat po czynie popełnionym, sąd przysięgłych w Brunberdze skazał dwóch z nazwiska wymienionych sprawców na śmierć, trzeciego zaś na 5 lat do cuchthauzu. Skazani wnieśli o rewizyę, a trybunał unieważnił wyrok i ponownie sprawę sądzić kazał. Skazano obu 15 stycznia znowu na śmierć. Prang wniósł i teraz o rewizyę, którą przecież trybunał odrzucił. Wyrok przeto stał się wreszcie prawymocnym.

Bezdziaków. Pewien gospodarz tutejszy chował banknoty swoje i inne ważne papiery w woreczku zrobionym z pęcherza wieprzowego. Woreczek ten połknął w tych dniach pies gospodarza, lecz łakomstwo swoje przypłacił życiem, gdyż zabito go natychmiast, by uratować woreczek, który też w całości z żołądka wydobyto.

W Miluzie nad Renem spała pewna dziewczyna całe dwa tygodnie i przez ten czas nie budziła się ani na chwilę. Po dwóch tygodniach nareszcie się przebudziła i czuje się zupełnie zdrową — ale mocno osłabioną. Lekarzy wypadek ten wprawia w wielkie podziwienie.

W Dyrzławiu na gruncie gospodarza Reydy, znajduje się tuż po nad drogą pełną wielki dół od gipsu, napełniony wodą. Do tego dołu wpadła w Czerwcu r. b. robotnica Leichter i utonęła. Prokurator oskarżył wskutek tego Reydę o zaniedbanie koniecznych środków ostrożności, twierdząc, że brzeg dołu powinien być od strony drogi ogrodzonym. Oskarżony udowodnił w obronie swej, że dół ów był też rzeczywiście ogrodzonym, lecz że krótko przed nieszczęściem ktoś ogrodzenie to zerwał i skradł. Pomimo to skazał go sąd na czternaście dni więzienia za to, że ogrodzenia zaraz nie odnowił.

Z powiatu tucholskiego (w Prusach Zachodnich). Prowadził tu pewien chłopiec ze wsi Sz., z targu krowę swego sąsiada do domu. W drodze wyrwała mu się krowa niespodzianie i uderzyła go kopytem tak silnie, że upadł i wywichnął sobie prawą nogę. Zamiast się udać na leczenie do doktora, przywołał ów człowiek kilka bab do siebie, które mu nogę całe tygodnie smarowały. Wieśniak się jednak przez to lepiej nie uczul. Poszedł zatem do doktora; ten mu oświadczył, że on mu już teraz pomódz nie może, bo trochę zapóźno się doń zgłosił, radził mu jednak szukać pomocy w klinice. Pytanie, czy i tam mu co pomódz będą mogli.

We wsi Dobiszce pod Kolinem pochowaną została żywcem niedawno właścicielka dóbr pani Zybollav. Trumnę ze zwłokami niby to zmarłej umieszczono tymczasowo w niszy grobowca murowanego, który nie był jeszcze skończony. W kilka dni potem zmarła wnuczka Zybollawowej, której trumnę obok tamtej umieścić chciano. Któż opisze przestrasza grabarzy, gdy zbliżywszy się do grobowca ujrzeli, iż wieko trumny poprzednio tam złożonej do połowy było podniesione i ze szczeliny wyglądała sztywna ręka. Pokazało się, że Zybollavowa została pochowana żywcem. Śmierć nastąpiła tylko pozornie wskutek ataku sercowego. Dochodzenie lekarskie wykazało, że Zybollavowa obudziwszy się w trumnie żyła tylko krótką chwilę.

W Warazdynie na Węgrzech, zamordował wnuk rodzony, czeladnik szewski, Jedvay babkę swą 80-letnią. Postawiony przed sądem przyznał się do zbrodni i opowiadał ze strasznym realizmem o walce, jaką po trzykroć staczał ze sobą, gdy ukryty pod łóżkiem babki zamierzał ją zabić. Pokusa zwyciężyła i wnuk usmiercił staruszkę zadawszy jej młotem cios śmiertelny. Sąd skazał mordercę na śmierć przez powieszenie.

W Hodenmauth w Czechach, w menażeryi wędrowniej Klodskiego, zdarzył się straszny wypadek. Pogromiciele zwierząt, Bercie, wchodzącej do klatki, w której miało się odbyć przedstawienie z lwem i tygrysem, zsunął się z nogi pantofelek, a gdy schyliła się, aby go podnieść, przyczajony w kącie tygrys rzucił się na nią, pochwylił zębami za szyję i zaczął szarpać pazurami ciało nieszczęśliwej. Oszolomieni na razie dozocy wraz z właścicielem nadbiegli z pomocą, uzbrojeni w żelazne drągi, rozściekłone jednak zwierzę pociągnęło ofiarę w drugi kąt klatki i tutaj zabrało się do krwawej uczty. Po długiej walce z krwiożerczem zwierzęciem udało się nakoniec wyrwać drgające ciało pogromicielki ze spon tygrysa, w kilka jednak minut później nieszczęśliwa ofiara wyzionęła ducha. Trzeci to już podobny wypadek w menażeryi Klodskiego, skutkiem czego władze miejscowe zabroniły tego rodzaju przedstawień.

Z Londynu donoszą, że zaświętowało tam 10,000 robotników zatrudnionych przy budowie okrętów. Pomimo znacznego podwyższenia płacy robotnicy nie chcą zgodzić się na powrót do pracy, żądając ograniczenia godzin pracy. Bezrobocie to zapowiadano od kilku tygodni — nie chciano jednak dać temu wiary, gdyż stosunkowo płaca robotników w warsztatach okrętowych ma być dość wysoką. Bezrobocie to wywołało bezwarunkowo socyaliści.

Rozmaitości.

* **W Rakoniewicach** jak donosi jedno z pism niemieckich — jednemu z właścicieli piwiarni zepsuło się dosyć dużo piwa kulmbachskiego. Ów piwiarz kazał to piwo wlać w koryta koniom i bydłu, które piło chciwie. Po jakimś czasie wszedłszy ów piwiarz do obory, zdziwił się niemało, gdy zobaczył bydło jakby bez życia i na ziemi leżące. Przywołany weterynarz poznał zaraz, że bydło pijane. Konie również dźnały tego samego skutku bo zaprzężone do wózka rozbiegały się. Na wózku tym siedziała żona piwiarza i ta zeskakując z wózka w czasie biegu koni, niemało się potłukła.

* **Wzrost człowieka** zmniejsza się każdego wieczoru o 3 do 5 milimetrów, a dopiero po śnie i wypoczynku wzrost zwykle powraca. Ludzie, którzy w ciągu dnia ciężkiej oddawali się pracy, lub mieli wiele troski maleją wieczorem nieraz o 4 centymetry. Starcy stają się o 6 do 7 centymetrów niższymi, niż byli za młodu.

* **Pogłoski wojenne.** Jedno z pism zagranicznych podaje dowcipny rodowód pogłosek wojennych. Oto jak one powstają:

- 1) Sierżant: „Panie kapitanie! Melduję pokornie, iż kompania powróciła z ćwiczeń w zupełnym porządku; potrzebujemy jednak czterech par nowych butów.“ Mówiąc nawiasem, jeden tylko żołnierz wykrzywił sobie podczas marszu obeasy.
- 2) Kapitan: „Panie majorze! Kompania powróciła z marszu i potrzebuje 40 par nowych butów.“
- 3) Major: „Panie pułkowniku! Batalion jest w porządku, potrzebuje jednak 400 par butów.“
- 4) Pułkownik: „Panie Generale! brygarda zdarła podczas ćwiczeń 4000 par butów, które trzeba zastąpić nowymi.“
- 5) Generał: „Panie komendancie korpusu! Armia nasza potrzebuje niezbędnie 40 000 par butów.“
- 6) Komendant korpusu: „Panie marszałku polny! Wszystko w porządku, musimy jednak mieć czemprowadz 400 000 par nowych butów.“
- 7) Marszałek polny: „Panie ministrze wojny! Armia nasza musi mieć w krótkim czasie 4 000 000 par butów.“

Minister wojny robi obstalunek, a dzienniki piszą: „Państwo X. mobilizuje z pośpiechem swoją armię. Dowodem tego obstalunek 4 milionów butów, jaki w tych dniach uczyniono.“ I to wszystko dla tego, iż żołnierz podczas marszu wykrzywił sobie obeasy!

(N A D E S Ł A N O.)

Tylko jedną markę kosztuje pudełko, obejmujące 50 pigulek prawdziwych szwajcarskich aptekarza Richarda Brandta do dostania w aptekach. Przy codziennem użyciu wystarczy jedno pudełko na cały miesiąc, tak, że codziennie kosztu wynoszą tylko kilka fenigów. Z tego przekonania można, że wszelkie inne środki: jak gorzka woda, krople żołądkowe, pastylki solne, olej rycynusowy itp. preparaty o wiele więcej Publiczność kosztuje aniżeli prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza Brandt'a a nadto jak żadne inne przyjmują się z przyjemnością, nieszkodliwie i z pewnym skutkiem w chorobach żołądkowych, wątroby, żółciowej, hymoroidach itp. itp. Trzeba jednakowoż być bardzo ostrożnym, aby otrzymać prawdziwe te pigułki, gdyż bardzo podobnie są opakowane fałszywe.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 2 M. 11 fen.
Za Guldenu - - - - - 1 „ 21 „

